ROK XLVIII. Nro 144.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 3 Lipca 1868. Piątek. Dnia 21 Czerwca (3 Lipca) 1868.

Rano ciepła st: 14, w połud: c. st: 22 Wysokość wody st: 2, c. 0 (przybywa.)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 3 m. 46 Zachód „ 8 „ „ 21	Jutro, Śgo Józefa Kalasantego.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Wczoraj, w kościele Śgo Józefa Opieki, przy ulicy Krak.-Przedmieście, obchodzonym był odpust Najśw. MARJI PANNY Nawiedzenia. W czasie wotywy odprawionej przez JKs. Karpińskiego, na chórze odśpiewano mszę Elsnera, na Graduale Elegję Ernsta, odegrał solo na skrzypcach pan Michał Jankowski, b. uczeń instytutu muzycznego, na Offertorium wykonano modlitwę Tejchmana (solo tenor, z akompanjamentem wiolonczelli p. Szablińskiego), a na Benedictus pan Jankowski odegrał kompozycję Beriota. Summę celebrował JKs. Borzewski, w czasie której kazanie miał JKs. Goljan, a na chórze wykonano mszę Piotrowskiego Nr 2, na Graduale kompozycję Rodego (solo skrzypce p. Jankowski), a na Offertorjum modlitwę tenorową Dobrzyńskiego. Nieszpory odprawił JKs. Goljan, w czasie których kazał JKs. Karpiński, wikarjusz parafji Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej.—W kościele PANNY MARJI, na Nowem-Mieście, w rozpoczęciu oktawy takiegoż odpustu, wotywę odprawił JKs. Rogowski. Summę JKs. Kubiak, a kazanie miał JKs. Walichnowski, wszyscy wikarjusze miejscowi.

— Dziś w kościele Śgo Józefa Opieki, przy ulicy Krak.-Przedmieście, zakończonem zostaje nabożeństwo Czerwcowe, ku czci PANA JEZUSA, przez 33 dni w tymże kościele odprawiane.

— Dnia 13go b. m., w dniu Śtej Małgorzaty, poświęconym zostanie nowo wyrestaurowany kościół parafjalny, pod wezwaniem tej Świętej, we wsi Gralewie, w powiecie płońskim, gubernji płockiej istniejący. Aktu tego dopełni Biskup dyecezji płockiej JKs. Popiel, który również dnia tego udzielać będzie Sakrament Bierzmowania. Niektórzy duchowni z powiatu płońskiego na uroczystość tę wezwani zostali, dla słuchania spowiedzi—w dniu poprzedzającym konsekrację—licznych spodziewanych pobożnych.

— Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie Polskiem, na d. 4 Czerwca r. b., Najmiłościwiej mianować raczył płockiego budowniczego gubernjalnego, Józefa *Górskiego*, za szczególną gorliwość i rozporządzenia przy wykonaniu włożonego na niego polecenia co do budowy cerkwi prawosławnej w m. Płocku, kawalerem Cesarskiego i Królewskiego orderu Śgo Stanisława klassy 2ej. (Dz. War.)

— *Warszawski Ober-Policmajster.*— Stosownie do parag. 826 i 844 części I tomu 4 Zbioru praw wojennych, przysposabianie fajerwerków i wszelkich ogni sztucznych, na użytek prywatny, pozostawionem jest jedynie laboratorjom artyleryjskiem; osoby zaś prywatne przyrządzać takowych, ani sprzedawać nie mają prawa. Podając o tem do wiadomości mieszkańców, uprzedza, że policja wykonawcza ma sobie zaleconem ściśle przestrzegać, ażeby nikt z osób prywatnych nie przysposabiał i nie sprzedawał fajerwerków, a nadto, ażeby po ogrodach i innych miejscach publicznych, nie inaczej dozwalała puszczać fajerwerki i okazywać sztuczne ognie, jak po udowodnieniu przez właściciela zakładu, że takowe nabyte zostały w laboratorjum artyleryjskiem.— Warszawa, dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1868 roku.— Orszaku JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI Jenerał-Major *Własow.* (Gaz. Polic).

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-majorowie: *Tornau*, z Petersburga; *Sawicz*, z Biały; *Lebiedjew*, z Lublina; rzeczywisty radca stanu *Charczenko*, z Petersburga; dymissjonowany jenerał-major *Korsun*, z Grodna;—wyjechali zaś: jenerał-jejtnant *Orłow*, w gubernję lubelską; jenerał-major *Karcow*, do Petersburga; konsul belgijski w Warszawie *Epstein*, do Berlina.

— ✕ — Dla poety, filozofa, malarza lub muzyka, słowem dla każdego z tych, którzy myśl natchnioną mogą przyoblekać stałą i trwałą formą, śmierć nie jawi się niby geniusz zapomnienia, zacierający ślady ich działalności.

Inaczej jednak dzieje się z aktorami.

Pamięć ich pracy, chociażby ona zdumiewała świat cały, jest żywą jedynie dla współczesnego pokolenia, dla następnych pozostaje martwą literą na kartach historji sztuki.

Każdemu więc ucywilizowanemu społeczeństwu leży na sumieniu obowiązek, gorliwego zbierania materjałów stanowiących treść dziejów sztuki dramatycznej.

W Anglji założono obecnie bibliotekę całą poświęconą pamięci Szekspira, we Francji Moljer, którego niegdyś nie chciano pogrześć w poświęcanej ziemi, jest dziś przez ogół dokładniej znanym, niż nie jeden z bohaterów oręża i Niemcy też z religijnym szacunkiem zbierają pamiątki po swoich „gwiazdach chwały“.

U nas na tem polu jeszcze bardzo mało zostało zrobionem; odłogiem ono prawie leży i czeka na badaczy, komentatorów i illustratorów.

Oczekując więc na rezultaty trudów, które będą miały doniosłość skończonego dzieła, zaznaczamy tu ślad usiłowań od wielu lat przedsiębranych w celu zebrania

wszystkich portretów artystów i artystek dramatycznych warszawskich od r. 1764 do 1868 r.

Zbieraniem owych fac similiów zajmuje się artysta sceny naszej Michał Chomiński.

O ile wiemy dotyczas ów aktor-archeolog zebrał już 200 sztuk portretów olejnych, sztychów, minjatur, daguerotypów, rysunków kredowych, piórowych i ołówkowych i zamierza wydać w wielkim formacie całą tę galerję odfotografowaną.

Pomimo wszakże najusilniejszych starań okazał się brak jeszcze niektórych portretów; przez pośrednictwo przeto naszego pisma p. Chomiński uprasza wszystkich ich posiadaczy lub mających wiadomość, gdzieby je na pewno odnaleźć było można, ażeby raczyli donieść o tem Zakładowi fotograficznemu K. Brandel i Ski który się podjął wykonania owej galerji.

Z tą zaś prośbą p. Chomińskiego łączymy i my swoją, drugą do tych, którzy nie dozwolili jeszcze spożytkować posiadanych materjałów, ażeby raczyli łaskawie nadesłać je pod wskazany adres, gdyż inaczej wyrządzą krzywdę owocom długoletniej pracy i dowiodą, że wstydzą się pamięci swoich poprzedników, choć przecież Moljer głośno mówi: iż wszyscy *musimy* mieć ojców.....

— Jutro, jako w rocznicę urodzin ś. p. Józefy *Oliwińskiej*, b. artystki teatrów warszawskich, odbędzie się żałobne nabożeństwo, w kościele powązkowskim o godz: 9ej z rana;— tegoż dnia także nabożeństwo miejsce mieć będzie w kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, o godz: 10ej rano. Stroskana matka i siostry, zaprasza na te nabożeństwa, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —4246—(9871)

— Wczoraj liczne grono przyjaciół i znajomych, odprowadziło z kaplicy Ewangelicko-Augsburgskiej, przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania, zwłoki ś. p. Petroneli z Lauterbachów Hochowej. Eksportował Jks. pastor Manitius. Nad grobem familijnym gdzie ostatnie szczątki złożone zostały, wymownemi usty, kapłan przebiegł cnotliwe życie sędziwej matrony, która w zaciszu domowem jaśniała wszystkiemi przymiotami serca i duszy. Doczekawszy się późnej starości wielbiona przez rodzinę, zgasła po krotkiej, ale ciężkiej słabości, pozostawiając troje dzieci. Z tych najstarszy syn Jan Hoch, znany powszechnie i szanowany obywatel, posiadacz fabryki świec stearynowych w Grochowie, nie mógł oddać ostatniej posługi swej matce z powodu nieobecności w kraju, przebywa bowiem dla poratowania zdrowia u wód w Karlsbadzie. Zmarła nadto pozostawiła strapionych jej skonem 17ro wnuków i 6ro prawnuków.

— Wczoraj w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, o godzinie 3ej po południu, JKs. Kanonik Biernacki, pobłogosławił związek małżeński p. Michała *Bielańskiego*, obywatela właściciela domu, z panią Józefą *Siedlecką* wdową.

— Donieśliśmy iż z dniem 30 Czerwca 1868 roku utalentowany artysta Alojzy *Żółkowski* ukończył 35cio letni zawód artysty dramatycznego, dziś dodamy, dla czytelników naszych ważniejsze szczegóły z jego życia. Alojzy Żółkowski jak wiadomo jest synem znakomitego i słynnego Żółkowskiego, artysty dramatycznego, którego dowcipy do dziś dnia krążą u nas. „Urodził się w Warszawie dnia 4 Grudnia 1814 r.; po ukończeniu szkół wojewódzkich Ks. Pijarów wszedł do teatru warszawskiego jako chórzysta. Dnia 27 Października 1832 roku, wystąpił po raz pierwszy w roli anglika w operze „Fra Diavolo“. Drugie jego wystąpienie miało miejsce w komedji oryginalnej ojca swego i roli po nim w „Dwóch Sieciechach“. Przy początku 1859 roku, na uczczenie 25 letniej pracy scenicznej, koledzy artyści teatrów Warszawskich ofiarowali mu jako dar składkowy pierścień brylantowy z napisem „Alojzemu G. Żółkowskiemu, za lat 25 pracy scenicznej koledzy“. Damy na tę samą pamiątkę obdarzyły również Żółkowskiego pierścieniem brylantowym. Tygodnik Illustrowany z roku 1859 zamieścił jego portret z biografją.

— W Pensji wyższej męzkiej, przy ulicy Nowy Świat, pod Nrem 1272, przez podpisanego z upoważnienia rządu utrzymywanej, zakończenie roku szkólnego odbyło się dnia 27 Czerwca. Za odznaczający się postęp w naukach i wzorowe postępowanie otrzymali nagrody w książkach następujący uczniowie: z klassy wstępnej: Lipiński Józef, Gereth Gustaw; z klassy I-ej: Smolikowski Zygmunt, Garczyński Włodzimierz; z klassy II-ej: Jaeger Jan, Konopacki Stanisław; z kl: III-ej: Skowroński Józef, Piwkowski Tomasz, Dembiński Stanisław; z kl. IV-ej: Gościcki Wincenty, Trzaskowski Gustaw, Barcicki Feliks. W listach pochwalnych: z klassy wstępnej: Popławski Artur, Kwieciński Ignacy, Babiński Stanisław; z kl. I-ej: Pajkowski Michał, Pancer Jan, Koelichen Zygmunt; z kl. II-ej: Starzeński Józef, Jahołkowski Adam; z kl. III-ej: Ostrowski Juliusz, Bertholdy Maurycy; z kl. IV-ej: Zabiełło Stefan. Ukończyli kl. IV-tą: Gościcki Wincenty, Trzaski Gustaw, Barcicki Feliks, Zabiełło Stefan, Janiszewski Roman, Kuzanyn Władysław, Roniker Adam, Zachert Henryk.— Jan *Barszczewski*.

— Na akcie zakończenia roku szkolnego, odbytym 29go Czerwca r. b., pod prezydencją JW. Naczelnika Dyrekcji Naukowej Łódzkiej, von Berga, w gimnazjum klassycznem męzkiem w mieście Petrokowie, z ukończonego z pożytkiem całkowitego kursu nauk gimnazjalnych, otrzymali patenty: Arnd Stanisław, Bąkowski Alfred, Bielawski Tomasz, Bogdański Edward, Gałczyński Włodzimierz, Kamosiński Franciszek, Kański Jan, Krzętowski Antoni, Landau Maurycy, Lewy Gustaw, Majcherski Józef, Modliński Wiktoryn, Müller Stanisław, Ossowski Ludwik, Ostrowski Jan, Piotrkowski Józef, Rzeczniowski Leon, Stanisławski Karol, Strojecki Adolf, Szwejkowski Józef, Wieczór Witold, Wolski Emiljan. Za odznaczenie się wzorowem sprawowaniem i celującym postępem w języku ruskim i we wszystkich bez wyjątku przedmiotach, objętych kursem gimnazjalnym, przedstawieni zostali do nagrodzenia złotym medalem: Rzeczniowski Leon i Kański Jan; za wzorowe sprawowanie i celujący postęp w ruskim języku i w większej części przedmiotów, przedstawiony do srebrnego medalu Wolski Emiljan. Nagrody w książkach otrzymali w klassie 1ej: Jaśkiewicz Romuald, Rzążewski Mieczysław, Werzykowski Atanazy; pochwały: Szymański Roman, Januszewski Józef; w klassie 2ej nagrody: Gogolewski Piotr, Kamiński Henryk, Nawrocki Kazimierz; pochwały: Szulc Karol Józef, Ociepa Juljan; w klassie 3ej nagrodę: Wielogłowski Tomasz; pochwały: Szymański Władysław, Jesionowski Franciszek; w klassie 4ej pochwały: Majzner Leopold, Siewierski Henryk; w klassie 5ej nagrody: Jarczyński Wawrzyniec, Kaczorowski Kon-

stanty; pochwały: Paczek Kazimierz, Kowalski Józef, Juszkiewicz Franciszek, Wojsław Kazimierz; w klassie 6ej nagrody: Orglert Adam, Borowski Lucjan, Augustynik Grzegorz; pochwały: Tyborowski Ludwik, Wrzosek Tomasz, Patek Euzebjusz, Majzner Karol. Szczegółowe nagrody w książkach za odznaczający postęp w języku ruskim, otrzymali w klassie 3ej: Raczyński Juljan, Gutowski Michał; w klassie 4ej: Nieszkowski Aleksander, Kosowski Bolesław; w klassie 5ej: Juszkiewicz Franciszek; w klassie 6tej: Wyszatycki Romuald, Zalejski Józef, Tyborowski Ludwik.

— Na akcie zakończenia roku szkolnego, odbytym dnia 29go Czerwca r. b. po południu, w Petrokowie, pod prezydencją JW. Naczelnika Dyrekcji Naukowej Łódzkiej, von Berga, w 4-ro-klassowem progimnazjum żeńskiem, otrzymały świadectwa z ukończenia całkowitego kursu nauk progimnazjalnych: Degen Walerja, Dębicka Franciszka, Dowbor Bronisława, Dunin Julja, Goldman Ksawera, Hiller Michalina, Kokoszko Benedykta, Kreske Lidja, Müller Izabella, Müller Matylda, Morawska Ignacja, Nosarzewska Józefa, Potkańska Stefanja, Sapińska Marja, Sapińska Kamilla, Sulimierska Joanna, Wysznacka Kazimira. Nagrody w książkach w klassie 1ej: Zilbersztein Tekla, Iżyłowska Lucyna; pochwały: Köhler Anna, Majcherska Klotylda, Szuman Aniela, Modzelewska Marja, Franke Berta; w klassie 2ej nagrody: Hiller Marja, Kozłowska Bronisława, Tokarska Amelja; pochwały: Mrówko Walerja, Gałczyńska Ludomiła, Przanowska Joanna, Modlińska Florentyna, Bromirska Bronisława, Leśniewska Józefa, Lubiszewska Ludwika; w klassie 3ej nagrody: Wróblewska Bronisława, Gajewska Aleksandra, Bejer Antonina; pochwały: Szymańska Michalina, Ender Leokadja, Przanowska Paulina, Sapińska Feliksa, Modlińska Franciszka; w klassie 4ej nagrody: Wysznacka Kazimiera, Hiller Michalina, Morawska Ignacja, Müller Izabella, Dębicka Franciszka; pochwały: Müller Matylda, Degen Walerja.

— Turniej szachowy zbliża się już do końca. Podobno termin prekluzyjny ukończenia wszyskich partji, oznaczony jest na 15go Lipca. Spodziewać się więc należy, że ci z grających, którzy opóźnili się dotychczas z ukończeniem oznaczonej liczby partji, zechcą pospieszyć się z rozegraniem takowych. W urządzeniu bowiem turniejowem postanowiono, że nierozegrane partje będą się liczyły za przegrane temu z graczów, z którego winy opóźnienie nastąpiło. Dotychczas o ile nam wiadomo, niektórzy gracze, z powodu braku czasu, a może też straciwszy zupełnie nadzieję wygranej, wycofali się z turnieju. Do tych więc zastosowaną już została zasada powyżej wymieniona. Wypadku turnieju domyślić się trudno: w każdym jednak razie dotychczasowy przebieg gry wskazuje dwóch najszczęśliwszych pretendentów do pierwszej nagrody panów: Szymona Winawera i Kleczyńskiego. Zapewnie więc pomiędzy nimi zwycięztwo ostatecznie rozstrzygać się musi, a będzie to walka arcy-ciekawa.

— Wczoraj na scenie Teatru Wielkiego, odbyła się próba opery Gounoda „Faust" która w nowym składzie artystów, jutro ma być przedstawioną. Oprócz bowiem pana Cieślewskiego, który przy roli tytułowej pozostaje, przedstawią: Małgorzatę (panna Kwiecińska), Siebla (panna Szwartzer), uczennica pana Quattriniego, pierwszy raz występująca na scenie, Mefistofila (p. Borkowski), a Walentego (p. Ziółkowski).

— Zabawa kwiatowo-muzykalna, połączona z loterją fantową w Saskim ogrodzie, na rzecz instytucji dobroczynnych, pod opieką kollegjum ewangielicko-augsburgskiego, która w dniu wczorajszym z powodu deszczu do skutku dojść nie mogła, odbędzie się w dniu jutrzejszym, jeżeli i tym razem pogoda nie zawiedzie.

Przy tej sposobności komitet zabawy, uprasza pp. członków, którzy przyjąć raczyli kierunek tej zabawy na siebie, o wczesne przybycie do Ogrodu.

— Wczoraj od rana chmurzyło się, aż nareszcie około godziny 2ej po południu padł deszcz rzęsisty, grzmiało kilka razy i łyskało się. Z tego też powodu zabawa kwiatowa w połączeniu z loterją fantową w ogrodzie Saskim, na dochód ubogich gminy Ewangelicko-Augsburgskiej dać się mająca, odłożoną być musiała na dzień jutrzejszy. Program fajerwerku, który ma mieć miejsce wczasie tej zabawy jest następujący: *Sygnał 1-y.* Dwa trzypudowe lustkugle z szmermelami i grupa skowronków.—*Dekoracja 1-a.* Wirująca rozetka ze świec, po bokach której rakowe, forsowne koła, przybrane w ognie różnokolorowe.—*Sygnał 2-gi.* Dwa lustkugle z białemi gwiazdkami.—*Dekoracja 2-ga.* Sześciosztangowa brylantowa figura z forsowych i chińskich kół; po bokach drzewa palmowe z ognia brylantowego.—*Sygnał 3-ci.* Lustkugel z czerwonemi gwiazdkami.—*Dekoracja 3-a.* Baterje z rzymskich świec obtsrzelają fontannę, tworząc nad nią sklepienie z kolorowych gwiazdek; pomiędzy temi bukietami z rzymskich świec—brylantowe zorze. Po skończeniu palenia się trzeciej dekoracji, wyleci grupa skowronków i wybuchnie kilka baterji ognia marsowego z burakami i fugasami. Na zakończenie fejerwerku, nastąpi oświecenie ogniem bengalskim fontann i aleji ogrodu do wyjścia.

— Istniejąca od lat wielu apteka na Nowem Mieście, obecnie do p. *Sciborowskiego* należąca, przenosi się w tych dniach na róg tejże ulicy i ulicy Koźlej.

— Wczoraj od kanału przy rogu ulicy Marszałkowskiej i alei Jerozolimskiej, zaczęto przeprowadzać rury drenowe, aż do piwnic gmachu komory składowej, przy ulicy Chmielnej, a to celem osuszenia tychże, i sprowadzenia z nich wody do pomienionego kanału.

— Dnia wczorajszego na dziedzińcu jednego z domów naszego miasta, ukazał się szczególnego rodzaju muzyk, ociemniały mający liczyć trzydzieści kilka lat wieku. Wygrywał on rozmaite tańce: mazury, polki, lansjery, a nawet śpiewkę *il baccio* najzupełniej zrozumiale nie używając do tego żadnego instrumentu. Narzędziem muzycznem były mu jego własne dłonie, z których lewa rozprostowana stanowiąc małą wklęsłość samego śródręcza, uderzana prawą złożoną w półkulistą łupinę, wydawały odgłos dźwięczny i donośny, tony były czyste niefałszywe, skala wynosiła dwie oktawy.

— Całkowity dochód, z przedstawienia w dniu dzisiejszym w Eldorado dać się mającego, przeznaczony zostaje na korzyść pogorzelców Pragi.

— Od wczoraj żegluga statkami parowemi na Wiśle, z powodu zbyt nizkiego stanu wody, czasowo przerwaną została.

— (Art. nad.) Jako nieznający się na sztuce, nie mogę sądzić o tem czy obecnie umieszczone w pomniku popiersie Jachowicza jest lepszem od poprzedzającego, wykonanego przez ś. p. Oleszczyńskiego, czy jest podobniejsze zostawiam także koniecznemu rozstrzygnięciu. Wiem tylko, że poprzedzające było bardzo po-

dobne, a jako lubiący „sparsa colligere“, wnoszę; czyby czasem pozostałe artystyczne części dawnego grobowca mianowicie: piękne popiersie Jachowicza i niskorzeźby wyobrażające dzieci zajęte pracą ręczną i nauką nie mogły być pomieszczone w ochronie imienia tego przyjaciela dziatek, jakkolwiek bowiem na powietrzu prędko się uszkodziły dla złego materjału na nie użytego, pod dachem w jakiej sali zabaw domu sierot, lub w innem miejscu w ścianę wprawione, mogłyby jeszcze długo przetrwać. *P.*

— Ktoby życzył sobie ścigać się konno lub trójką koni, *z podpisanym szybkobiegaczem na przestrzeni od 20 do 25 wiorst* po szosse od rogatek Jerozolimskich, może się zgłosić do mieszkania mojego, przy ulicy Wierzbowej pod Nr 614b. Stawię zakład od 500 do 1,000 rs. nadmieniając przytem, że pozwalam jechać kłusem lub galopem, jak się podoba. *Antoni Cheery.*

— W jednym z ostatnich numerów Kurjera, korrespondent z Krakowa donosząc o często zdarzających się tamże wypadkach śmierci między akademikami przypisuje tam fakt zbyt pospiesznemu kształceniu umysłu dziecięcego, i gorszy się widokiem 17 letnich młodzieńców już z patentami dojrzałości, obierających pewien zawód specjalny. Gorszenie się wcale nie na swojem miejscu; przeciwnie wczesne kształcenie jest zjawiskiem, bardzo pocieszającem i niemogącem jak tylko dobre wydać rezultaty. Owe zaś choroby piersiowe, które między młodzieżą w samej rzeczy bardzo często się przytrafiają, gdzieindziej nie zaś w pracy umysłowej czerpią swe źródło. Nadużycia, ale nie naukowe wcale, oto główne przyczyny co młodzież na tamten świat wysyłają. Tymczasem co się tyczy wieku, żadnych ogólnych zasad stawiać nie można. Wiek pełnoletności przez kodeksy przyjmowany, nie znaczy bynajmniej, by nikt do 21 roku życia nie mógł samoistnie myśleć i działać; jest to prawidło stosujące się tylko do większości, do owego człowieka przeciętnego (l'homme moyen) jak nazywa statystyka; nie idzie zatem by jednostki, jednostki nawet dość liczne, nie mogły się od niego uchylić. Zakreślać rogatki umysłowi ludzkiemu, mówiąc „przez taki a taki czas dotąd tylko dojdziesz,“ jest absolutnem niepodobieństwem. Do rodziców i przełożonych należy poznać, jak dalece w danym razie umysł dziecka ma się rozwijać, ale z przyczyny wczesnych lat hamować jego postęp w naukach byłoby szkodliwą niedorzecznością. Co innego zupełnie jest przeciążenie pracą: skutki jego tak na ciało jak i na zdrowie moralne mogą być bardzo niepomyślne, lecz ono przytrafić się może, tak w młodym jak i zupełnie dojrzałym wieku i z wczesnym rozwojem umysłu, może niekiedy iść w pomoc, lecz w zasadzie nie ma nic wspólnego. Kiedy pierwsze jest zawsze szkodliwe to przeciwnie ostatnie zdarzenie jest zawsze dowodem działalności sił umysłowych, a nieraz oznaką wielkiego w przyszłości talentu. Historja uczy że wszelkie znakomitości naukowe i artystyczne, bardzo wcześnie się rozwijały. Tasso w 7 roku życia doskonale mówił po łacinie, a wcale nieźle rozumiał po grecku, Pascal w 19ym wynalazł maszynę arytmetyczną, Portalis jeden z redaktorów Kodeksu Napoleona mając lat 17 pisał o przesądach, Grocyusz w 15 bronił bronił z wielkiem powodzeniem różnych też z dziedziny naukowych. Możnaby przytoczyć wiele innych szczegółów, przestanę na tych kilku. Jest i druga przyczyna przemawiająca za wcześniejszem kształceniem, oto młodzież mogąc wcześniej obierać jakiś chlebodajny zawód, wcześniej tem samem może zawierać małżeństwa i nowe tworzyć rodziny co przy tegoczesnych dążnościach do celibatu upragnionym jest postulatem. *A. J. P.*

(P. R.) Kwestja to ważna i nierozstrzygnięta dotychczas, chociaż najznakomitsze intelligencje zajmowały się już nią. W każdym razie sądzimy, że bezwzględnych zasad stawić nie można, tam gdzie wszystko od pojedyńczych indywidualności i usposobień zależy.

— (Art. nad.) Pomimo niejednokrotnych przestróg jakie panie i opiekunki udzielają mamkom i piastunkom, ażeby szczególniejszą dawali baczność na dzieci powierzane ich pieczy, zdarzają się nierzadkie wypadki przełamania dziecka, nabawienia go jakiego defektu, a nawet ciężkiego kalectwa. Świeży wypadek nasunął mi właśnie tych kilka uwag, od pewnego czasu pozamieniano na piękne i pełne higienicznych warunków skwery, które nadto mniej więcej okazałemi upiększono wodotryskami. Otóż nieopodal od jednego z takich wodotrysków mianowicie na skwerze Krakowskiego-Przedmieścia, sadowią się na ławkach niańki przybywające tu wieczorną porą z dziećmi, którym wcale nieoględnie dozwalają swobodnej oddawać się zabawie, bez względu na skutki, jakie ta za sobą pociągnąć może. W istocie niektóre z nich pozbawione bliższego nad sobą dozoru, oddalają się zbytecznie, a czasem włażą na rotundę w środek której spływa woda tak z górnego jak i bocznych wytrysków. Byłem tedy świadkiem jak jedno z tych dzieci przeważywszy się za cackiem wpadło w wodę. Naturalnie obecni wypadkowi pospieszyli na ratunek przelękłemu dziecku, które na szczęście oprócz skąpania się, nie poniosło żadnego szwanku. Czuła piastunka tyle była przezorną, że o niczem w tej chwili nie wiedziała, gawęda bowiem z koleżanką kazała jej o wszystkiem zapomnieć. Dosłyszawszy wreszcie płacz dziecięcia, otoczonego już współczuciem przez wiele osób, powstała zwolna z ławki, przeklinając to niewinne stworzenie, że mimowolnym wypadkiem, poważyło się przerwać jej przyjemność prowadzenia wesołej pogadanki. Takim to jejmościankom bezwiednie biedne matki dają swoje skarby pod opiekę, którą o ile one rozumieją, niech powyższy wypadek przekona.—*Agrykola.*

— Z Petrokowa otrzymano wiadomość, że 8 (20) Czerwca, o godzinie 5ej po południu, wybuchł w mieście Grocholicach, z niewiadomej przyczyny pożar, który zniszczył magistrat i 20 domów wraz z zabudowaniami. Ogień ugaszony został dopiero o godzinie 3ej z rana, przy pomocy ludu, który zgromadził się z okolic. Archiwum magistratu zostało ocalone. Nie obliczono jeszcze strat poniesionych przez mieszkańców. Nieszczęśliwych wypadków przy pożarze nie było.

— W dniu onegdajszym wieczorem, Konstancja Slesinger, przekupka, lat 45 licząca, w Starem Mieście zamieszkała, będąc w stanie nietrzeźwym, wypadła z okna pierwszego piętra; lecz prócz niewielkiego skaleczenia głowy i prawej nogi, innego uszkodzenia nie doznała; na kuracji pozostaje w swojem mieszkaniu. (Gaz. Polic.)

— Wczoraj w południe dał się słyszeć silny grom, a piorun, który jak się domyślano, że uderzył w Warszawie, wpadł na dach domu p. Wołowskiego, przy rogu ulicy Waliców, gdzie przebiwszy takowy i sufit drugiego piętra, rozbił lustro na kawałki w mieszkaniu jednej z lokatorek, dostawszy się następnie po-

dobnież przez sufit na pierwsze piętro, opalił tylko ramy lustra wielkiego rozmiaru; więcej szkód ani wypadków piorun ten nie zrządził.

— Dla dogodności mieszkańców Pragi, otwartym został kantor „Kurjera Warszawskiego,“ u pani *Śliwińskiej*, w domu Markowskiego pod Nr 405/6 i 7, przy ulicy Brukowej.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ 4ry tomy „Tygodnika Illustrowanego,“ celem spieniężenia ich na korzyść najbiedniejszej familji, pogorzałej na Pradze. Tomy rzeczone, z których 2 oprawne, a 2 bez oprawy, są więc w tym celu do nabycia w Redakcji „Kurjera Warsz:.“— Bezimiennie rs. 2, dla wdowy Katarz: Opolskiej, przy ulicy Zakątnej, w domu Nr 1926, i od L. W. rs. 1 dla tejże.

— *Zawiadomienie od Zarządu Żeglugi Parowej.* — Z powodu zbyt niskiego stanu wody na rzece Wiśle, bieg statków passażerskich, kursujących między Warszawą a Płockiem, wstrzymuje się do przyboru tejże rzeki. —4263—

— Zeszyt 10-ty dzieła Jana Kantego Wołowskiego, pod tytułem: „Kurs Kodeksu Cywilnego“, wyszedł z druku i jest do odebrania przez prenumeratorów.

— *Urząd Starszych Zgromadzenia Piwowarów*, zawiadamia pp. Majstrów do zgromadzenia tego należących, iż w dniu 11 b. m. i r., o godz: 5ej po południu, w domu pod Nr 849, przy ulicy Ogrodowej, odbędzie się sessja roczna, na którą urząd panów zaprasza. (1—3) —4255—(9873)

— Dr *Konitz*, wyjechał na 6 tygodni za granicę. —4273—

— Paulina *Wojewódzka*, panna, córka Jana i Tekli z Jarockich Wojewódzkich małżonków, ma pozostawać w guberni Lubelskiej lub Siedleckiej. Ciotka jej, Karolina Zakrzewska, będąc mocno słabą, prosi jej o jak najśpieszniejsze zgłoszenie się pod Nr 370 do domu Towarzystwa Dobroczynności. —4260—

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Na Wtorkowem posiedzeniu Ciała prawodawczego francuzkiego, Garnier Pagès naganiał wydatki na wojsko, albowiem one rozdwajają narody i dają podstawę coraz więcej upowszechniającemu się przekonaniu, iż rząd dlatego chce wstrzymać się od powszechnych wyborów, iżby na wiosnę przedsięwziąć mógł wojnę. St Paul odpowiedział mu na to, że przy obecnem położeniu europejskich stosunków, niepodobną byłoby rzeczą, iżby Francja swoje nowe wojskowe instytucje i ulepszenia zmieniała i zarzucała, ale zdaniem jego, ponieważ stąd ciągły wynika wydatek, należy wynaleść dodatkowe pomocnicze źródła dla pokrycia deficytu. Margrabia Talhouet oświadczył, iż komissja z ochotą zgodziła się na wszystko, czego wymagał rząd dla przeprowadzenia zmian i ulepszeń w organizacji armji, ale jednocześnie żądał, aby w zbytkowych wydatkach na armię zaprowadzono oszczędność i powstrzymano coraz bardziej rosnącą cyfrę tych wydatków.

Czytamy w „Indépendance belge“, że wojowniczy ton mowy wielu dowódców w stosunkach z cesarzem, przyjęty przez tegoż sympatycznie i zachęcająco, wpływa na coraz silniejsze rozpowszechnienie przekonań o pewności rychłej wojny, tem więcej, że tchnąca wojną mowa jenerała Moltkego i niektóre artykuły pruskich gazet bardzo mogą dać powód do tych jednym pożądanych, a innym niemiłych i zatrważających pogłosek.

„Constitutionnel“ zaprzecza twierdzeniu tych belgijskich dzienników, które donoszą, że Cesarz miał w obozie pod Châlons wojowniczą mowę do wojska i że na odbytej przed wyjazdem do obozu naradzie ministerjalnej, zaszło silne starcie opinji. Dziennik ten utrzymuje, że Cesarz nie miał żadnej mowy, ani bynajmniej narada ministerjalna zwoływaną nie była. W tymże organie znajdujemy pochwałę dla rządu włoskiego, za tak energiczne stawienie czoła knowaniom stronnictwa ruchu.

W d. 27 z. m. ukazał się w odbiciu 25,000 egzemplarzy, nowy dziennik p. t. „Electeur“ pod redakcją pp. Jules Favre, Ernesta Picard i Hénona. Rząd krzywem patrzy okiem na tę publikację, i po sprzedaniu już 20,000 egzemplarzy pierwszego numeru, zabrał pozostało 5,000 i wytoczył redakcji proces o wzbudzanie nienawiści i pogardy przeciwko władzy.

Prussy domagały się temi czasy, aby wychodźcy hanowerscy rozmieszczeni byli w sposób bardziej odosobniony.

Królowa angielska pojedzie w d 7 b. m. do Osborne, skąd po kilkotygodniowym pobycie, w towarzystwie wielu członków królewskiej rodziny, uda się w podróż do Niemiec.

W Sobotę, na cześć księcia następcy tronu duńskiego, odbyła się w kryształowym pałacu świetna zabawa kwiatowa. Tegoż dnia w Comden Tower odbryto posąg Cobdena.

Według gazety „United service gazette“, kwestja wynagrodzenia sir Roberta Napier, za wyświadczone narodowi usługi i dania mu dowodów uznających takowe, w ten sposób rozstrzygniętą została przez gabinet, że utworzoną zostanie dlań baronja z bogatem dziedzicznem uposażeniem. Pytanie, czy na pamiątkę wojny abissyńskiej nie należałoby wybić pamiątkowego medalu, zostało rozwiązanem odmownie.

Sejm rumuński zamkniętym został odezwą księcia, (messażem) w której tenże wyraża zadowolenie, iż może poświadczyć, że obecne zebranie konstytucyjnego ciała przeprowadziło najważniejsze i najbardziej znaczące prawa, dotyczące organizacji armji, policji ziemskiej i kolei żelaznych. W połowie b. m. rozpoczną się znowu wybory do senatu, a rząd dla przeciągnięcia członków onegoż na swoją stronę, wyznaczył im djety w ilości po 200 dukatów za czas posiedzeń. Dotychczas godność senatora była wyłącznie honorową.

Piszą z Belgradu, że ciągle przybywają tam deputacje od gmin wiejskich i od obrony krajowej dla powołania ks. Milana w imieniu narodu. Granice silnie są obsadzone i bacznie strzeżone. Na rozkaz rządu tymczasowego, bicie nowej monety serbskiej z wizerunkiem księcia Michała, odbywa się w Wiedniu bez przerwy.

Z Konstantynopola piszą do „Indépend. Belge“ o śmierci Mehmeda Alego, nie podając bliższych szczegółów, czy to wielki wezyr, mający toż samo imie, czy kto inny. O chorobie pierwszego nic dotąd słychać nie było: owszem donoszono o udziale jego, jaki przyjmował w uroczystościach wyprawianych na cześć pobytu księcia Napoleona w stolicy państwa ottomańskiego, oraz o tem, że z tym dostojnym gościem znajdował się razem na obiedzie u posła francuzkiego. (Ind. Bel., N. Pr. Ztg, Nordd. Allg. Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 2 Lipca, godz. 10 m. 20 w nocy.

Belgrad.—Skupczyna ogłasza Milana Obrenowicza czwartym z rzędu księciem serbskim. Radość ogólna panuje. Skupczyna wybrała rejencję złożoną z ministra wojny Blaznawacza, ministra spraw zagranicznych Risticza, i senatora Gavryłowicza. Książę Milan przyjmował Skupczynę i miał mowę, oraz przyjął przysięgę od wojska.—Jutro nastąpi obrządek namaszczenia.

DZISIEJSI SYNKOWIE.

— Józef *podaj!* krzyknął Annibal Gustowicz, wybiegając od *Loursa.*

Zadudniała dorożka, foryś z odkrytą głową, oczekiwał na rozkazy Jasnego Panicza.

Do Kielca! po kawalersku! daję ci czasu trzy minuty, rozumiesz?

Józef wskoczył na kozieł, kląsnął językiem, konie pomknęły galopem.

— Annibal w powozie przecudownie *pozował.* Świecące lakierki złożył na przedniem siedzeniu, plecami oparty o tył dorożki, jedną ręką muskał szarzejący puszek pod nosem, a właściwie szczypał wargę do czerwoności, drugą z wdziękiem unosił dwuzłotowego *Upmana.*

Rydwan bujał się, podskakiwał na bruku, furman zagrzany obietnicą półrubla nie żałował bata, warczały koła, konie pokrywały się pianą, klęli przechodnie, śmiała się dziatwa uliczna, panicz jechał, jak jeżdżą... *utracyusze!*

Nareszcie stanęli przed Hotelem Kielca.

Młodzian poprawił kapelusz, podrzucił palcami fryzurę, strzepnął popioł z cygara i... raczył wejść w podwórze.

— Człowieku! rzekł do stróża, czy *stoi* tu niejaki Gustowicz?

— To pewno ten szynkarz z Wólki. Jest proszę Jaśnie Pana.

— Nie pytam o tytuły, prowadź.

Łatwo było znaleść: siwy staruszek, wybiegł z numeru z otwartemi rękami.

— Jak się masz! Niechże cię chłopcze uściskam!

— Chwileczkę, minutkę, przepraszam. Masz za fatygę, rzekł do zagapionego stróża, rzucając mu dziesiątkę,—powiedz tam *memu człowiekowi* niech zaczeka.

— Co to? masz powóz? zawołał stary.

— E widzi ojciec, w moim stanie przyzwoitość przedewszystkiem, należy cieniować wyrazy, aby nie w paść w pospolitość. W wielkiem mieście, zapłacony furman, choćby był dorożkarzem, jest zawsze *moim człowiekiem,* bo służy mi, bo go kupuję.

— To tak u was, dalibóg nie wiedziałem, wyborny zwyczaj. No ale rozgość się—gadaj, gadaj! Matczysko aż drży, żeby cię choć raz zobaczyć. Napierała się gwałtem, żebym ją zabrał do Warszawy.

— Niech Bóg broni—Hotele zajęte, nigdzie wolnego numeru, dla kobiety w wieku, *okropność* powiadam—ścisk, drogość...

— Zjazd zapewne na obiory do Towarzystwa Kredytowego, jarmark Sto-Jański, przerwał synowi dobroduszny ojciec.

— I tak i nie—Ale *a propos* długo ojciec zabawi w Warszawie?

— Zapewne dziś jeszcze wyjadę, już i tak dwa dni mieszkam w austerji. Pisałem do ciebie zaraz kartkę,— młody jegomość fruwał, fruwał po miasteczku!

— Przeciwnie, robiliśmy wycieczkę *archeologiczną.*

— Archeolog... archeolog..

— E! tego ojciec dobrze nie zrozumie—to jest zabawką nie, właściwie, zajęcie—ot po prostu powiem— jakby się tu np. wyrazić? No mniejsza; przegląda się stare kamienie, grzebie w gałganach. Jednem słowem, to głęboka nauka. Ale, ale, cóż to chciałem powiedzieć. A! Nie pozwolę na odjazd, urządzam zebranie kawalerskie i ojciec jechać musi ze mną.

— Bój się Boga, toćbym jak gąsienica przy tych waszych wyglądał motylach. Mnie, człowiekowi odwykłemu od świata, leżć jak gawron między kawki.

Przepraszam ojca, u mnie niewolno ubliżać nikomu. Stanęło na tem, że zabieram ojca i basta.

Stary się wzdragał, wreszcie zezwolił.

— Jedźmy!

— Trzeba się przecie ogarnąć!

— Tylko bez ceremonji—jak w własnym domu.

Stary zamknął numer i wyszli.

Józef otworzył drzwiczki, synek po dawnemu rozwalił się w dorożce, ojciec skromniutko przysiadł się na krawędzi poduszek.

" " "

— Guciu! Guciu! wołał Annibal przyspieszając kroku.

— A! to ty Balciu!

— Będziesz się widział z Teofilem?

— Z Teofilem? wiesz dobrze że schodzimy się u Andzi. Jakiś ważny intereś.

— Chciałbym, widzisz urządzić gierkę u siebie, mam gościa, ojciec przyjechał.

— Ten kutwa! ten krezus prowincjonalny! Rozumiem! rozumiem. Synek nie mógł zmiękczyć tatulka, staruszek jak cerber strzeże szkatuły, ale synek ma rozum; zna słabe strony rodzica, wciągnął go zatem, oszołomić tonem stolicy, choćby przyszło spoić, stary będzie grał...

— Proszę cię, przerwał Annibal.

— Wybornie! wyśmienicie! genjalnie! lecę biegnę, unoszę się skrzydłem ptaka—lecz na czas!

Szpakowaty wartogłów frunął, jak sam się wyraził, Annibal jakiś nieswój pociągnął ku domowi.

Powiadają, ale to baśnie, że uczuł wyrzut sumienia!

" " "

Z okien drugiego piętra biło mocne światło, salonik przywdział powierzchowność godową, dzwonek brzęczał w przepokoju, panowie wchodzili *anonsowani* przez najętego lokala:

— Pan Jan Smieciński.

— Pan Gustaw Goljacki.

— Pan Tyburjusz Smykowski.

Stary Gustowicz kłaniał się, szastał nogami, ściskał ręcę, szepcząc coś z cicha.

O godzinie 10ej skompletowało się towarzystwo.

Rozmowa zpoczątku gwarna, urwała się; brakło przedmiotu—należało ożywić ją sztuką.

Wniesiono więc butelki.

Szły koleje, pękały z hukiem korki, Gustowicz rozochocił się na dobre. Gadał, śmiał się, całował, ściskał, umiano korzystać z chwili, zaproponowano djabełka.

— Djabełek! zawołał starszy Gustowicz, dobry! gram panie, a po czemu, po cwancygierze?

Syn poskoczył do ojca:

— Niechże ojciec zamilknie na Boga—niech się ojciec nie azarduje, daj ojciec lepiej parę rubli.

— Grywamy tylko po pół rubelka, aby wzbudzić interes w grze, rzekli jednocześnie panicze.

— Zapewne, racja, grać po groszu, to tak jak pałką tłuc po sobie. Racja, mówił stary, ale zimnym oblał się potem i jakoś wcale przytomnie rozejrzał się po całem towarzystwie.

Widoczna była łapka, cofać się trudno.

Rozpieczętowano karty—po kilku kolejach Gustowicz przegrał cóś około *stu* rubli.

— Mnie się zdaje, żeby lepiej ojciec przestał; ja wezmę sam kierunek, to mówiąc sięgnął po leżący pugilares.

— Zaraz, zaraz, zaczekaj, powoli, odrzekł Gustowicz.

Obecni ledwie zdołali wstrzymać się od śmiechu. Ojciec na serjo bronił pugilaresu, a synek jak na przekór chciał go opanować. Po słowach ojca skonfundowany, cofnął się, machnąwszy ręką.

Pobiegł ku niemu Tyburcjusz.

— Ej! ej! czy nam stary nie da nauczki?

Stary temczasem grał szalenie.—Jak schwycił bank w ręce, zgrywał paniczów nie na żarty.

— Dalej, kto bije, 200 złotych?

— Dobrze, rzekł zgrzytnąwszy Gucio.

— Wygrałem, zawołał Gustowicz. Zdwajam stawkę, kto odważny?—przepraszam może panowie nie przy pieniądzach?

Młodzież cichaczem złożyła żądaną sumkę i desperacko zagięli parol.

— Panowie ostróżnie, król i dama—rzecz niebezpieczna. Może ściągnąć połowę? mówił drażniąc Gustowicz.

— Niech pan nie żartuje, bardzo prosimy.

Tym razem, stary wygrał.

— Ej Panowie zacznijmy lepiej od cwancygiera, a najlepiej od szeląga. Co? zgraliście się jak *dudy*. Ha! ha! ha!

— Zaperzeni panicze, skupili się w ścisłe gronko, szepcząc:

— To szuler!

— To stary hulaka.

— Chodźmy lepiej do domu albo pod Szóstkę!

— Masz co przy sobie?

— Figę; przegrałem co do grosza, nawet Andzi pieniądze: miałem jej kupić *botynki*.

Stary tymczasem ucierał się z synem, który gwałtem chciał tłómaczyć ojcu, że łatwa wygrana, nie stanowi szczęścia.

Kiedy nareszcie stary obrócił się, w pokoju były pustki—Annibal schwycił się za głowę.

— Spisał się ojciec jak student. Ojcu podziękuję, jak mi drzwi zamkną przed nosem.—To wszystko chłopcy magnackie, kwiat towarzystwa.

— Smyki, wiem o tem. Tyś chciał zapewnie, żeby ojca zgrali, możeś nawet urządził spółkę. Wiedziałem że przegram, ale nie spodziewałem się tego, żebym wpadł do lisiej jamy. Odjeżdżam natychmiast, nie chcę patrzeć na brudy; morałów ci prawić nie myślę, niech cię *bieda* nauczy. Kiedy w krwawej pracy, zlany potem, zgięty kłopotami o kawałek chleba, tyle się uszlachetnisz, że zatęsknisz za rodzinnym domem—przebaczę i do piersi cię przycisnę. Dziś gardzisz uczciwą kapotą, bodajem cię nie widział w gałganach... żegnam.

S. M.

WIELKI TEATR.

Dziś w Piątek dnia 21 Czerwca (8 Lipca) 1868 r.

TRAJEDJA

w 5-ciu aktach, przerobiona z Schillera przez Piotra Le Brun; przełożona z francuzkiego przez Brunona H. Kicińskiego.

MARJA STUART

Elżbieta, Królowa Angielska — Pani Niewiarowska
Marja Stuart, Królowa Szkocka Pani Rakiewicz
Robert Dudlej Hrabia Leicester, Wielki Konjuszy Anglji — Pan Świeszewski
Wilhelm Cecil Baron Burleigh Wielki Podskarbi Anglji — Pan Grzywiński
Melwil, dawny Mistrz dworu Marji Pan Chęciński
Amias Paulet, rządca zamku Fortheringay — — Pan Ostrowski
Jerzy Mortimer, siostrzeniec Pauleta Pan Piasecki
Anna Kennedy, mamka Królowej Szkockiej — — — Pani Borawska
Sejmour Kapitan gwardji Królowej Angielskiej — — Pan Dąbrowski
Szeryf Hrabstwa—Panowie i Panie z orszaku Królowej Angielskiej—Kobiety i służący Królowej Szkockiej—Gwardja—Pazie.

Rzecz dzieje się w Anglji w zamku Fortheringay 1587 r. 1-szy i 5-ty akt w pokojach Marji, inne w ogrodach Fortheringay.

Zacznie się o godzinie 8-ej

Teatr Wielki Jutro: **Faust.**

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków, Niedziel i Świąt, codziennie od godziny 9-ej rano do 2-giej po południu.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

— **Dolina Szwajcarska**. Dziś i codziennie **KONCERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną, z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o godzinie 6, wejście 20 kop. (We Srodę i Sobotę na **SYMFONJE** wejście 30 kop.) —3366—(8032)

Jutro pomiędzy innemi utworami wykonane zostaną:
Uwertura z opery „Olimpia," Spontiniego.
Polonez koncertowy Dobrzyńskiego.
Dwa entre' akty z dramatu „Rozamunda," Fr Szuberta.
Uwertura z opery „Sen nocy letniej," Mendelssohna.
Symfonja C dur Nr 1, L. Beethovena.

Na korzyść Pogorzelców Pragskich.

W Niedzielę, to jest dnia 5go b. m, w **KASKADZIE**, za Rogatkami Marymontskiemi, urządzoną zostanie **Zabawa Muzykalna** połączona z **Illuminacją** Ogrodu, z **Fajerwerkami** lądowemi i wodnemi; nadto rozegrana będzie **Tombola**, w której jeden bilet wygra List Zastawny na **Rs 30**, lub wartość jego w gotowiźnie. Losy z koła wyciągać będzie sierota.

Celem ułatwienia kommunikacji, Omnibusy z Placu Krasińskich kursować będą ciągle za opłatą od osoby tam Kopiejek sr. 20 i tyleż napowrót.

Bilety wejścia po Kop. 15, oraz do Tomboli po Kop. 20, nabywają się przy wejściu. (1—2) —4261—(9913)

SZYBKOBIEGACZ.

Znany z przedstawienia Szybkobiegacz P. Antoni Cheery, który już występował na Placu Ujazdowskim dnia 16 (28) Czerwca r. b., ma wystąpić drugi raz w Niedzielę, t. j. dnia 23 Czerwca (5 Lipca) r. b. na Placu Ujazdowskim i 10 wiorst przebiedz w ciągu 35 minut.

Muzyka grać będzie od godziny 5ej, a bieg o $6^{1}/_{2}$.

Bliższe szczegóły afisze doniosą.

CENA MIEJSC:

Od karety Rs. 1 Kop. 5, za wjazd do wewnątrz koła,
Krzesło Kop. 25.
Miejsca stojące Kop. 10.
Biletów nabyć można u Szwajcara Hotelu Europejskiego i Angielskiego. (1—2) —4265—(9867)

TRUPPA ŚPIEWAKÓW Niemieckich Pana Plambeck, **dziś i codziennie przedstawienie** w Alkazarze, w Ogrodzie, a w razie niepogody w sali.—Początek o godz $7^{1}/_{2}$. —4248—

Dziś i codziennie wieczorem, w **Ogrodzie ELDORADO**, przy ulicy Długiej pod Nr 586B **Przedstawienie Francuzkich Komicznych, Śpiewaków**. Początek Orkiestry o godzinie 7ej, a Przedstawienia o godzinie 8ej. W razie niepogody, Przedstawienie odbędzie się w sali. (19—30) —3544—(8267)

— **Kasyno francuzkie** (Cassino français) przy ulicy Sto-Krzyzkiej, Nr 1346 lit. D, codzień wieczorem o godz. $7^{1}/_{2}$.—Krzesła numerowane po 35 kop, nienumerowane po kop. 20, wejście do ogrodu kop. 10. —3437—(8022)

— **PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE**, z muzyką i śpiewami **DZIŚ** i codziennie, w Restauracji **A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379. (1—25) —4279—(5015)

PROGRAM na dziś.

Po raz pierwszy „Ein sonderbarer Contrackt"; „Jeremias Grillo". (4275.)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 2 Lipca 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 96				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 45				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	75	50
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	82	40	82	10
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	75	60	75	25
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	67	—	66	50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	130	50	—	—
„ „ „ z r: 1866	130	—	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	84	50	83	50
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	65	50	65	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	59	83	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	88	50	88	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	89	—	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: $12^{2}/_{9}$
Od Likwidacyjnych kop: $36^{2}/_{3}$.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. $120^{1}/_{4}$ %
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: $37^{1}/_{2}$—rs. 7 k. 36.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 90 do—k.—
Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a. rs: $105^{1}/_{2}$—

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 2-go Lipca płacono: Za korzec pszenicy od rs: 8 k: 75 do rs. 9 kop. 15; żyta od rs: 5 k: 92 do rs: 6 k: 30; owsa od rs: 3 kop. 15 do rs: 3 k: 45; gryki od rs: — kop: — do rs: — k: —. kartofli od rs: 1 kop: 80 do rs: 2 kop: 40.

Okowity płacono dnia 2-go Lipca za wiadro od rs. 4 k. 2 do rs. 4 k: 6 za garniec od rs: 1 k: 31, do rs: 1 k. 32.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,—Redaktor, Wacław **Szymanowski**.

DODATEK.

Przyjechali z za granicy:

Gładkowski Franciszek oby: do Austrji; Hornung Jan kup: z Londynu; Jabłoński Paweł buchhalter z Torunia; Hrabiowie Adam i Michał Platerowie z Berlina.

Wyjechali za granicę:

Borecki Antoni oby: do Krakowa; Folderman Adolf do Wiednia; Jaekel August kup: do Bydgoszczy; Kintzel Rudolf kup: Prus; Skarzyński oby: do Poznania; Szczerbatow książe i Sznajder Edward lekarz do Wiednia; Schors Emil dyrektor drogi żel: i Wojcikiewicz Feliks doktor do Berlina.

Wiadomości Literackie.

— Nr 26 **Bluszczu**, wyszedł z druku i zawiera: Wit Stwosz (pod obrazem Matejki) (poezja); Przegląd, p. W. Szymanowskiego, Listy z ulicy Złotej, p. M. Ch: (dok:); Alma, p. Zofję Schwartz, przekład Jana M. (c. d.); Ruch muzyczny, p. Jana Kleczyńskiego; Wiadomości z Higieny p. Dra Pląskowskiego.—Dodatek: Rękawiczka ogrodowa; Szmizetka z jedwabnego tiulu; Szmizetka muślinowa z frywolitami; Dwa fartuszki z czarnej materji; Szlafroczek ranny damski; Chusteczka z szarfami; Bluzka dla chłopczyków; Część serwety z siatki i pasków płóciennych; Frędzla szydełkowa do ozdoby serwet, kołder i t. p.; Serweta na jawa kanwie, szydełkową robotą, dwa kwadraty siatkowej gipiury, Suknia z płaszczykiem; Figaro Suknia z chusteczką: Marja-Antonina.

DONIESIENIA.

BANK POLSKI

Podaje do publicznej wiadomości, że w sali posiedzeń Banku Polskiego w dniu 18 (30) Lipca 1868 roku o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie licytacja in minus przez rozpieczętowanie złożonych deklaracji na przewózkę do Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku, torfu uprodukować się mającego w torfiarni Dzikowskiej, Okręgu Lipnowskim, Gubernji Płockiej położonej, a to w ciągu lat czterech, to jest w latach 1868—1872 corocznie od 1500 do 2000 sażeni kubicznych m. R. po 343 stóp kub.

Przewózka tego torfu uskutecznioną być ma albo zimową porą po lodzie, jeżeli przejazd będzie bezpiecznym, albo w razie przeciwnym torf winien być dowożonym do brzegów Wisły, spławionym, a następnie zwiezionym do Zakładu bez przeładowania na jednych i tych samych furach, pod odpowiedzialnością za brak i uronienie lub uszkodzenie torfu.

Cena do licytacji in minus ustanawia się na rs. 5 k. 11 3/4, wyraźnie rubli srebrem pięć kopiejek jedenaście i trzy czwarte od jednego sażenia kubicznego miary ruskiej.

Do licytacji wymagane jest vadium rs. 895 zaś kaucja do samej dostawy rs. 1492 w gotowiźnie lub w papierach publicznych procentowych. Z należytości za zwózkę torfu przypadającej potrącony będzie procent 1% na fundusz Stowarzyszenia górniczego wedle obowiązujących przepisów.

Bliższe warunki dotyczące zwózki torfu przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy Świąt w biórze Naczelnika Kancellarji Banku Polskiego i w biórze Naczelnika Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku.

Mający chęć podjęcia się tej zwózki winni są złożyć lub nadesłać pocztą franco, przed oznaczonym terminem deklaracje opieczętowane, podług poniższego wzoru bez skrobań, przekreślań i poprawek napisane. Deklaracje takowe przyjmowane będą do dnia 18 (30) Lipca r. b., do godziny 12-ej w południe. Kontrakt zaś zawartym będzie z podejmującym się przewózki za najniższą cenę.

Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu (podpisano) **Roguski**.
Naczelnik Kancellarji (podpisano) **Makulec**.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia Banku Polskiego z dnia 18 (30) Czerwca 1858 r., ja niżej podpisany składam niniejszą deklarację iż podejmuję się torf ukopany w torfjarni Dzikowskiej w Okręgu Lipnowskim, Gubernji Płockiej położonej, przewieźć do Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku, pod warunkami licytacyjnemi, dokładnie mi znanemi i w terminach temiż oznaczonych, za cenę (wypisać literami) od sażenia kubicznego m. r. poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Dołączam dowód na złożone vadium w Kassie Banku w kwocie rubli srebrem ośmset dziewięćdziesiąt pięć, po które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam się zgłoszę.

Mieszkam w N.
Pisałem w N. dnia N.
(podpis)

Adres.
„Do własnych rąk Prezesa Banku Polskiego.“ Deklaracja na przewózkę torfu z Dzikowa do Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku.
(1—3) —4235—(D. W.)

MAURYCY NELKEN

KUPIEC 1-EJ GILDJI

I GŁÓWNY KOLLEKTOR KRÓLESTWA POLSKIEGO

W WARSZAWIE

w dwóch swych kantorach:

na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost b. odwachu i

na Nowym-Świecie w domu Hr. Stadnickiego.

Ma honor zawiadomić Szanownych grających, na prowincji zamieszkałych, którzy pragną zamówić sobie **losy w różnych numerach** i różnych częściach do 1-ej klassy 111 loterji, ażeby z żądaniami swemi wcześnie zgłaszać się raczyli.

Z powodu zbliżającego się ciągnienia w dniu 1 (13) Lipca b. r. **Pożyczki Loteryjnej Rosyjskiej**, w której większe wygrane wynoszą: Rs. 200,000, 75,000, 40,000, 25,000, 3 po 10,000 i t. d. przypomina, że sprzedaje takową na **jedenastomiesięczne raty** za zaliczeniem z góry Rs. 25, ustępując wszelką wygranę jaka paść może w ciągu opłat na rzecz kupującego.

Zapewnia się rychła i akuratna ekspedycja. (1—6) —4253—(3855)

Nagrody rub. sr. 1.

Dnia 29 z. m., to jest w Poniedziałek, zgubioną została **Książeczka**, w której znajdowały się **dwa rewersa**, jeden na rs. 25, a drugi na rs. 10 wystawiony.—Znalazca raczy takowe zwrócić poszkodowanej Surze Elce Rosenpik, pod Nr 1442, przy ulicy Wielkiej zamieszkałej, korzyści żadnej z takowych nikt mieć nie może, gdyż stosowne ostrzeżenie uczyniono. (1—1) —4269—(9899)

Młodzieniec dobrej konduity,

może znaleźć pomieszczenie jako uczeń, w Cukierni Engelsa przy ulicy Marszałkowskiej. (1—1) —4268—(9904)

Wykwalifikowany Gospodarz,

b. Obywatel Wiejski, poszukuje miejsca na Administratora lub Rządcę Dóbr, czy też Nadleśnego, albo Rządcę jakiego znacznego domu.—Kaucji może złożyć rs. 300.—Wiadomość: Ulica Leszno, Nr 686, w oficynie na dole, po lewej stronie, po schodkach. (1—3) —4251—(9903)

Wszelka Bielizna,

robotą ręczną i na maszynie, przyjmuje się do szycia z zaręczeniem szybkiego i dobrego wykończenia.—Ulica Krzywe-Koło, dom Gralowa, Nr 184, pierwsze piętro.

Marja Kobierska.

(1—2) —3812—(9901)

KTOBY MIAŁ DO SPRZEDANIA

FOLWARCZEK lub KOLONIĘ,

rozległości od $7\frac{1}{2}$ do 50 dziesiatin (od 15 do 100 morgów), z zabudowaniami, zechce się zgłosić do Zajazdu na Dziekance, pod Nr 20, bez pośrednictwa. (2—3) —4159—(9663)

Są do sprzedania:

Pięć KADZI z Obręczami żelaznemi, po 350 wiader mieszczących, do gorzelni, do kwaszenia kapusty, lub do wyrobu skór. Widzieć je można w Łaźni Skarbowej przy Cytadeli, u Stróża. Tamże są Dwie **Komody**, Dwa **Łóżka**, **Szafa**, **Serwantka**, **Parawan**, **Stół kartowy** i rozmaite inne Sprzęty, w dobrym stanie. Wszystkie Meble są jesionowe. Wiadomość w Cytadeli u Kapitana Siergiejewa. (2—2) —4184—(9691)

Obwieszczenie o Licytacji.

Rejent przy Sądzie Pokoju w Brezinie.

Podaję do wiadomości, iż w skutek żądania Opieki nieletnich SSrów, oraz Upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cyw. w Warszawie z dnia 3 (15) Czerwca r. b. Nr 6,974, odbywać będę na gruncie w Folwarku Ziewanice, albo Dóbr Główno należącym, w Gminie Bratoszewice Powiecie Brezińskim, poczynając z dniem 25 Czerwca (7 Lipca) r. b. każdodziennie, (z wyjątkiem świąt), od godziny 10ej z rana, sprzedaż przez publiczną głośną in plus licytację: **Ruchomości** spadkowych po ś. p. Czesławie Pieniążku, b. Dzierżawcy pozostałych, a Inwentarzem przezemnie w dniu 27 Listopada (9 Grudnia) r. z. zakończonym objętych, mianowicie: Bibljoteki złożonej z przeszło 150 dzieł przeważnie naukowych posługujących do użytku Inżynierów, Jeometrów, Budowniczych i Gospodarzy, Narzędzi i Instrumentów mierniczych, Mebli i Sprzętów domowych, Garderoby, Bielizny, Pościeli, Kredensu, Naczyń kuchennych i śpiżarnianych, Inwentarzy żywych i martwych, Machin i Narzędzi rolniczych, Porządków gospodarskich, Sreber stołowych i wielu innych rzeczy. Mający przeto chęć nabycia którego z powyższych przedmiotów zechce być tej czynności obecnym, a tam po zalicytowaniu i zapłaceniu gotówką postąpionego szacunku, przedmiot kupiony natychmiast nabywcy wydanym będzie.— W Brezinie dnia 14 (26) Czerwca 1868 r.— **Feliks Puliński.** (2—2) —4172—(D. W.)

Potrzebny jest

Nauczyciel lub Nauczycielka,

Niemka lub Szwajcarka, umiejąca gruntownie uczyć po niemiecku i francuzku, do ośmio-letniego chłopca do Gubernji Witebskiej. Wiadomość w Saskim Hotelu Nr 40, od godziny 8ej do 10ej z rana, i od 1ej do 6ej wieczorem. (2—3) —4178—(9675)

Panna kompletnie uzdatniona

w Krawieczczyznie i Szyciu na Maszynie, pragnie znaleźć miejsce w Warszawie lub na Wsi, ze wszystkiem. Osoby interesowane zechcą zostawić Adres swój w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" pod literami W. W. (1—1) —4238—(9852)

Osoba wyjeżdżająca Zagranicę

do Franzensbad około 20go b. m., szuka sobie TOWARZYSZKI na wspólny koszt. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego." (1—3) —4256—(9874)





SPECJALNOŚĆ

USINE À VAPEUR

MYDŁA GLICERYNOWEGO

FRYDERYKA PULSA

W WARSZAWIE,

PLAC TEATRALNY POD NUMEREM 473.

GLICERYNA w ręku zręcznego Fabrykanta Pachnideł, jest jednym z najwyborniejszych artykułów. **MYDŁO Glicerynowe** przyrządzone według prawideł sztuki, utrzymuje skórę w każdej porze roku miękką, delikatną i przejrzystą, również nadaje się doskonale do golenia i żadne inne mydło tualetowe nie przewyższy go w dobroci. Wszelako nie jest obojętną rzeczą, w której chwili fabrykacji **GLICERYNA** do mydła dodawaną bywa, głównie zaś Gliceryna powinna być **chemicznie czystą**, wolną od wszystkich kwasów i wapna.

Poświęciliśmy temu artykułowi szczególniejszą uwagę, i wyrabiamy **MYDŁO Glicerynowe**, które pod każdym względem można nazwać doskonałem, zalecamy je zatem Szanownej Publiczności, i jesteśmy pewni Jej zadowolenia.

Składy: w St. Petersburgu u **Brael Buch**, na Newskim Prospekcie; w Moskwie u **Henigera i Spółki**, obok Kuźnickiego Mostu, w Berlinie u **Pohl i Kraemer** 8. Unter den Linden.

(5—10) —4031—(5705)

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do sprzedania **BRYCZKA** na resorach, nieco używana, przy niej **CHOMONTA** Krakowskie, za umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość u Stróża przy ulicy Podwale pod Nr 497B.

(2—3) —4171—(9674)



Onegdaj przedwieczorem, przechodząc ulicami: Wierzbową, Senatorską około kościoła Śgo Antoniego i pałacu Zamojskich na ulicę Przechodnią, **zgubione zostały rs. 12 i pół**, jeden papierek 10-cio rublowy i kupon na rs. $2\frac{1}{2}$.—Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ zatrzymując dla siebie kupon jako wynagrodzenie. — Przytem nadmienia się, że powyższa kwota uroniona, stanowiła pensją miesięczną osoby poszkodowanej. (2—2) —4239—(9853)

POTRZEBNA SUMMA
Rs. 9000.

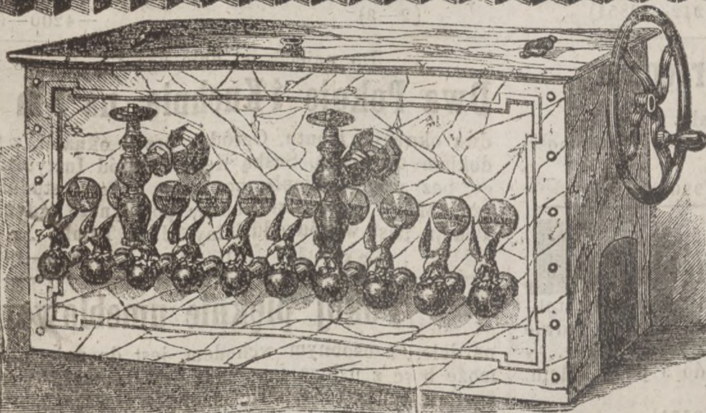
Na 1 szy numer hipoteki domu murowanego w Warszawie, egzystującego w pośrodku miasta, którego wartość rs. 120,000.—Wiadomość w Składzie Herbaty **Leona Krupeckiego**, przy ulicy Nowy-Świat, wprost Kopernika. (3—3) —4164—(9284)

Z powodu zmiany mieszkania, jest do sprzedania

FIKUS 5 i pół łokci wysoki,

rzadkiej piękności. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej, w domu W-ej Skwarcowej, Nr 1065, mieszkania Nr 12, od godziny 9 rano do 5-ej wieczorem.

(2—3) —4202—(9766)



W ZAKŁADZIE
WÓD MINERALNYCH,

W OGRODZIE SASKIM

sprzedaje się:

WODA SODOWA AMERYKAŃSKA (Soda Americain, à la Crême Glacée)

od południa do wieczora szklanka po kopiejek 10. Woda ta wyrabiająca się w apparacie Panów Dans, Clack et Van Winkle, uzyskała na przeszłorocznej Wystawie całego świata w Paryżu, w bufecie Amerykańskim, ogólne uznanie od osób zwiedzających powyższą wystawę.

(2—3) —3820—(8839)

Nagrody Rs. 3.

Dnia 1go b. m. idąc ulicami: Bielańską, Długą, Miodową, Senatorską, na Podwal, do Kawiarni tak zwanej Zuzi, pod Nrem 532, zgubiono

Broszkę złotą z fotografją,

w małym formacie. Łaskawy Znalazca raczy oddać za powyższą nagrodą tamże. (1—1) —4243—(9848)



Jest do sprzedania **POSSESJA** w mieście Nadarzynie, o 21 wiorst od m. Warszawy, w ładnem położeniu, przy szosse, składająca się z domu o pięciu Pokojach, Kuchni, Spiżarni i Piwnicy, oraz Wozowni i Stajni, jak niemniej Ogrodu owocowego i warzywnego dziesiatyn 10 (morgów 5). — Tamże potrzebnym jest **DOKTOR** z powodu śmierci dotychczasowego. Wiadomość w Hotelu Niemieckim Nr 8. (2—3) —4128—(9591)



Nieruchomość Nro 771, w Warszawie przy ulicy Ulicy Elektoralnej, w blizkości kościoła, oprócz zabudowań, front obszerny, i gruntu łokci kw. 6014 majca, sprzedaną będzie w drodze licytacji 28 Czerwca (10 Lipca) r. b., o godzinie 10 zrana, w Trybunale Cywilnym w Warszawie Wydz. I. przy ulicy Długiej, Ner 549, sprzedaż rozpocznie się od summy rs. 5,324 kop. 87⅓, czyli ⅔ części szacunku, zbiór objaśnień i warunki, w Kancellarji Pisarza Trybunału i u podpisanego Adwokata, przy ulicy Sto-Jerskiej, Nr 1776a mieszkającego, przejrzeć można.—**J. Piwoński**, Adwokat. (1—3) —4262—(D. W.)

Partja Belek Dębowych,

grubości w kwadrat cali 24, długości od 18 do 44 stóp miary angielskiej. Ktoby potrzebował z tego materjału Bali lub Desek i jakiego rozmiaru, powziąść może o cenie wiadomość u B. Oxner, stacja kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w Rudzie Guzowskiej.— **B. Oxner.** (2—3) —4227—(9835)

JEST DO SPRZEDANIA

TOKARNIA

z suportem, trybami, owalwerkiem i wszelkie przyrządy należące do toczenia.—Nr 1730, ulica Książęca, Nr 8 mieszkania na pierwszem piętrze. (3—3) —4234—(9832)

Do odstąpienia

Skład Mydła, Świec i Perfumerji,

w miejscu korzystnem, w blizkości wielu łazien i łazienek oddawna egzystujący, jest zaraz do odstąpienia. Bliższa wiadomość w tymże Składzie przy ulicy róg Sowiej i Bednarskiej pod Nr 2688a. (1—1) —4241—(9850)

Sprzedają się z wolnej ręki

Meble, Garderoba i różne Ruchomości,

w domu pod Nr 276 przy ulicy Freta, od godziny 10ej rano do 2ej po południu. (1—1) —4242—(9851)



Sprzedaje się Fortepian,

zupełnie nowy, fabryki Kralla i Zejdlera i **AMAZONKA**, ani razu nie używana. — Wiadomość: Ulica Długa, hotel Niemiecki, u Szwajcara. (1—3) —4270—(9902)

Z powodu wyjazdu



są do sprzedania Meble,



a mianowicie: garnitur stołowy jesionowy i takiż mały stoliczek,—komoda, łóżko i stolik mahoniowe,—biórko i dwie napoleonki palisandrowe i dwa stoły i szafka kuchenne. — Obejrzeć można codziennie od godziny 2 do 5 po południu. Ulica Szpitalna, Nr 6 nowy, stróż wskaże. (3—3) —4175—(9671)



W Niedzielę rano do domu pod Nr 1549L przy ulicy Chmielnej, przybłąkała się **KOZA** dojna, bura, bez rogów. Właściciel może ją odebrać po udowodnieniu, zwróceniu kosztów ogłoszenia i kosztów przekarmienia. (1—1) —4250—(9870)



Trzy Konie zaprzęgowe,

z tych jeden może być użyty pod wierzch lub do pojedynki, do sprzedania. Wiadomość w Składzie Zapałek R. Böhm, wprost Hotelu Rzymskiego. (3—3) —4183—(9692)



Wózek z Płaszczyzną (Platformą),

na dwóch kołach, w zupełnie dobrym stanie, jest do sprzedania za cenę Rs. 10. Kosztował Rs. 16. Wiadomość w Składzie Papieru Woyczyńskiego, ulica Wierzbowa Nr 3. (1—1) —4254—(9872)

Mieszkanie

w blizkości Saskiego Ogrodu, przy ulicy Mazowieckiej, na dole od frontu, dogodne dla osób pijących wody, do odnajęcia, z Meblami, w każdym czasie, miesięcznie lub kwartalnie. Wiadomość w Redakcji „Kroniki Rodzinnej," ulica Mazowiecka, dom Arnolda, Nr 1351, codziennie od godziny 10ej z rana do 2ej po południu, lub od 4ej do 6ej w wieczór. (2—2) —4143—(9659)

Przy ulicy Zatyłki pod Nr 939/40, w blizkości Żelaznej Bramy, jest do najęcia

Dwa Pokoje z Kuchnią,

każdego czasu. — Tamże jest POKÓJ dla Kawalera przy familji. (3—3) —4083—(9460)

Do wynajęcia od 1go Lipca:

Dwa lub jeden Pokoje z Meblami,

lub bez, na 6 tygodni. Ulica Obożna Nr 2765b, pod Nr 15 mieszkania. (2—2) —4142—(9653)

Jest do odnajęcia od 12go Lipca,

Mieszkanie umeblowane,

z osobnym wchodem, na dole od frontu, składające się z Saloniku i Sypialni, z usługą; może być i ze stołem. Ulica Sto Krzyzka Nr 1346 lit. G. Wiadomość u Stróża, lub w bramie na prawo. (2—3) —4186—(9694)

Mieszkanie z Meblami,

składające się z 4ch Pokoi, Kuchni i Przedpokoju, razem lub częściowo, jest do wynajęcia w każdym czasie, w blizkości Nowego Świata i targu, przy ulicy Tamka numer (nowy) 33. Wiadomość tamże w mieszkaniu pod Nr 1. (2—3) —4200—(9763)

Do najęcia od dnia 8go Lipca 1868 r.

Dwa Pokoje i Kuchnia, na 1-m piętrze,

dwa okna od frontu, Ogródek przed oknami, z pięknym widokiem na Pragę, Saską Kępę i Ogród Instytutu Muzycznego, bez wilgoci, ciepłe, powietrze czyste, studnia w podwórzu. Mogą być podzielone na pojedyncze, gdyż do każdego Pokoju jest wchód oddzielny. Ulica Tamka Nr 2853/35. (1—1) —4245—(9869)

Pokój pięknie umeblowany,

na dole, z osobnym wchodem, jest do najęcia od kwartału, może być z usługą i pościelą.—Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat, Nr 1254, stróż miejscowy wskaże. (1—1) —4252—(9900)

W drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.